Stare Dobre Małżeństwo, A ona cicha

A ona cicha jak zmierzchanie.
Snuje się wiotko przez pokoje.
Wargi różowe ma, wilgotne.
Jej twarz pochłania całe światło.

Hiszpańskie włosy, oczy szklane.
A ciało to bułeczka ciepła.
Czasami uśmiech mi przesyła
a wtedy staje w biegu serce.

Jest niepozorna, jakby wcale.
Wypełnia pustkę jednocześnie.
Przyzywać ją można jak wspomnienie,
dobre wspomnienie, dobrych dni.

Potem zapomnieć, potem schować,
by móc wydobyć w każdej chwili.
Jak dobry wiersz, który jest w książce,
która jest w mojej biblioteczce.

A nocą się zasłania snem,
jest niewidoczna, aż do dnia.
Ale dzień wstaje, ona wraz z nim.
I jest w nim aż do nocy znów.

W mych snach jej nie ma.
Czemu, nie wiem.
Może dlatego nie chce być,
by nie przeszkadzać. Cicha tak...